

Bóg mi świadkiem, że Boga nie ma

13 lipca 2020

Ten francuski, prowincjonalny proboszcz z Etrepigny żył w latach 1664-1729, ale zwykłym ani proboszczem ani księdzem katolickim nie był. Nawet laicka Francja pamięta o nim raczej słabo, a poza tym ma ona bez liku laickich bohaterów. W Polsce to postać właściwie nieznana. Nic dziwnego. Jean Meslier był bowiem nie tylko ateistą, co wśród księży zdarza się prawdopodobnie częściej niż mogłoby nam się zdawać, ale w swoim „Testamencie” dał namiętny, ale też bardzo rozumny wyraz swojemu odrzuceniu i oskarżeniu fenomenu religii jako takiego.

W polskim piśmiennictwie pierwsza wzmianka o księdzu Meslier pojawiła się dopiero w 1784 roku, czyli w okresie polskiego, wątkiego Oświecenia, acz i tak w tonie negatywnym. Jednak i we Francji trzeba było dopiero Woltera i ateisty barona d’Holbacha, by ukazały się najpierw opracowane przez nich skróty pracy księdza (1762 i 1772). W Polsce obie wersje „Testamentu” opublikował w swoim opracowaniu Zbigniew Bieńkowski (1955).

Co jest w „Testamencie”

„Testament” Mesliera jest jednym z najmocniejszych i najbardziej bezkompromisowych manifestów przeciw religii, wierze w Boga i instytucji Kościoła. Meslier krytycznie przeanalizował treść wierzeń religijnych oraz ich funkcję społeczną, w wyniku czego stał się ateistą i materialistą. To dlatego w 1793 roku jakobin Anacharsis Cloots doprowadził do uchwalenia dekretu o wystawieniu Meslierowi pomnika. Dekret nigdy nie doczekał się realizacji. Testament składa się z 99 rozdziałów, w których Meslier zawarł 8 „dowodów jałowości i fałszywości religii”.

Pierwszy dotyczy genezy religii, której źródła dopatrywał się wyłącznie w motywacjach ludzkich, a konkretnie widział w niej instrument panowania klasowego bogatych nad biednymi. W drugim dowodzie przeanalizował podstawy religii, w której widział wyłącznie ślepą wiarę i posłuszeństwo wobec autorytetu. W trzecim i czwartym poddał krytycznej ocenie wiarę w cuda, prorocтва, objawienia itp. W piątym przeanalizował krytycznie dogmatykę chrześcijańską (i stricte katolicką) (n.p. młt Wcielenia, kult hostii i doktrynę grzechu pierworodnego) Szósty poświęcił instytucjom religijnym jako rozsądnikowi zła. Przedmiotem dowodu siódmego są filozoficzno-teologiczne koncepcje Boga i tzw. dowody na jego istnienie. Dowód ósmy dotyczy krytycznej analizy dogmatu o nieśmiertelności duszy.

Bóg mi świadkiem, że Bóg nie istnieje

Wolter zbadał biografię Mesliera (dość zresztą banalną, choć proboszcz wyróżniał się przyjaźnią dla ludu i napominaniem bogatych, ale to było wolno robić). Po lekturze „Testamentu” wielki filozof napisał: „Ksiądz, który umierając oskarżał się o to, że wyznawał religię chrześcijańską, większe wywarł wrażenie na umysłach niż „Myśli” Pascala”. Od odruchowo zapewne (rutyna zawodowa) napisanych słów „Bóg mi świadkiem” zaczął swój wstęp do testamentu, który dalej brzmiał tak: „W głębokiej pogardzie miałem także tych, którzy naigrawali się z prostoty nieokrzesanego ludu, pobożnie łożącego wielkie sumy na zakup modlitw. Jakże ten monopol jest obrzydliwy! (...) Nienawidzę ich nienasyconej chciwości i nieukrywanej przyjemności, z jaką podobni im naigrawają się z niewiedzy tych, których starannie utrzymują w stanie ślepoty. (...) Musiałem jako proboszcz wykonywać obowiązki mojego urzędu. Jakichż jednak doznawałem sam cierpień, zmuszony nauczać was tych pobożnych kłamstw, których nienawidziłem z całego serca. (...) Tysiące razy byłem o krok od publicznego wybuchu, tysiące razy chciałem otworzyć wam oczy, lecz obawa większa od moich

sił powstrzymywała mnie i zmusiła do milczenia aż do śmierci”.

Zawracanie głowy

Wolter tak napisał o Meslierze: „Ośmiela się traktować uniesienie przez szatana naszego zbawcy na górę, gody w Kanie, rozmnożenie chleba i ryb jako bajki niedorzeczne i obelżywe (...) posuwa się nawet do tego, że porównuje Jezusa Chrystusa do Don Kichota, a świętego Piotra do Sanczo Pansy. Pisał tak przeciwko Jezusowi w objęciach śmierci, w chwili kiedy najbardziej nawet nieszczerzy ludzie nie śmia kłamać, a najodważniejsi drżą z przerażenia”. A encyklopedysta d’Alembert napisał bez ogródek: „ Kochany filozofie (...) czy rodzaj ludzki będzie miał kiedyś dość oleju w głowie, aby zrozumieć, że trzy to nie jeden i że kawałek chleb to nie Bóg?”. Sam Meslier był oburzony koszmarnym absurdem niektórych treści chrześcijaństwa: „Czczyciele Chrystusa niedorzecznie uważają, że sprawiają Bogu Ojcu największą przyjemność, ofiarowując mu wiecznie mękę boskiego syna na pamiątkę jego haniebnego śmierci na krzyżu”. Uważał, że treści ewangeliczne są alegoriami, zaś teologiczne spekulacje wokół natury „Trójcy Świętej” określił jako „zawracanie głowy”.

Teologia – obelga dla rozumu ludzkiego

Baron d’Holbach uwypuklił jeszcze inne aspekty poglądów Mesliera. Ten na pytanie, co to jest teologia tak odpowiedział: „Istnieje nauka, której przedmiotem są same rzeczy niezrozumiałe. W przeciwieństwie do innych nauk, zajmuje się ona tym jedynie, co nie popada pod zmysły. Hobbes nazywa ją królestwem ciemności. Ta nauka nazywa się teologią. Teologia jest ustawiczną obelgą dla rozumu ludzkiego”.

W rozdziale „Wiara w Boga nie jest konieczna i najrozsądniej o nim nie myśleć” napisał: „Kapłani głoszą, że istota Boga jest

niepojęta dla człowieka, a jednocześnie wciąż przypisują temu niepojętemu Bogu pewne właściwości (...) Najważniejszą rzeczą dla ludzi ma być ta rzecz, której absolutnie nie są w stanie pojąć. Skoro Bóg jest niepojęty dla człowieka, najrozsądniej byłoby nigdy o nim nie myśleć. Religia zdecydowała jednak, że człowiek popełnia zbrodnię, jeśli przez chwilę bodaj o nim nie myśli. (...) W sprawach religii ludzie zachowują się jak duże dzieci. Im bardziej religia jest niedorzeczna i pełna cudowności, tym większy ma na nich wpływ. (...) Czcić Boga, to czcić fikcję”.

Rozważając kwestię bezrefleksyjnego funkcjonowania religii w życiu społecznym Meslier uczynił taką uwagę: „Gdy idzie o objęcie jakiegoś stanowiska, o kupno ziemi czy domu, o ulokowanie pieniędzy, o jakąś transakcję czy umowę, człowiek bada wszystko starannie, zachowuje największą ostrożność, zastanawia się nad każdym słowem, zabezpiecza się przed każdą możliwą niespodzianką. Nic podobnego nie miejsca w sprawach religii. W nie wierzy się na słowo”.

Meslier kwestionuje, nawet wbrew wielu ateistom, pozytywny związek religii z moralnością. „Religia sprawiła, że ludzie wyobrażają sobie, że mogą bezkarnie szkodzić innym, jeśli tylko dadzą zadośćuczynienie istocie wszechmocnej”. Drwił też ze śmiesznych, teatralnych i błazeńskich strojów duchowieństwa. A pisząc o zgubnym wpływie religii na politykę, stwierdził, że „król świętoszek jest plagą dla królestwa”. „Testament” Jeana Mesliera byłby bardzo aktualną lekturą w obecnej Polsce.

Rzecz napisana na przełomie XVII i XVIII wieku! Oby ktoś ją w końcu wydał po ponad sześćdziesięciu latach od poprzedniej edycji.

Autorstwo: Krzysztof Wodnicki

Źródło: Trybuna.info